

Odcinkowa kontrola prędkości to buba

15 września 2019

Najwyższa Izba Kontroli krytycznie wypowiada się o odcinkowym pomiarze prędkości – według niej przepada ponad połowa koniecznych do wystawienia mandatów za zbyt szybką jazdę, a rejestracja takich wykroczeń została znacząco ograniczona.



Ze względu na zbyt mało osób obsługujących system urządzenia zostały zaprogramowane tak, że nie rejestrowały wszystkich przypadków przekroczenia dozwolonej prędkości. Głównym powodem były braki kadrowe w Generalnym Inspektoracie Transportu Drogowego. Wiele łamiących przepisy nie zostało w żaden sposób ukaranych. „Główny Inspektorat Transportu Drogowego znacząco ograniczał rejestrację wykroczeń poprzez programowanie urządzeń nawet o 30 km powyżej prędkości dozwolonej na danym odcinku drogi, czyli znacznie powyżej wartości określonej w prawie o ruchu drogowym. Szacunkowo zmniejszyło to liczbę procedowanych spraw nawet ośmiokrotnie” – mówi rzeczniczka NIK – Ksenia Maćczak.

Jak informuje portal TokFm.pl, spośród 204 tys. zarejestrowanych i zweryfikowanych wykroczeń popełnionych w

latach 2015-2017 na drogach objętych odcinkowym pomiarem prędkości, w Generalnym Inspektoracie Transportu Drogowego dopuszczono do przedawnienia aż 115 tys. spraw. Urządzenia używane do pomiarów prędkości kontrolują tylko 77 kilometrów dróg krajowych – to niespełna 1 procent długości dróg tego typu w Polsce. NIK zwraca uwagę, że tak niewielki zakres ich oddziaływania ma znikomy wpływ na poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego.

„Utrzymujący się od 2017 roku stopniowy wzrost liczby ofiar śmiertelnych wypadków drogowych, w zestawieniu z błędami popełnionymi na etapie planowania i realizacji projektu zakładającego budowę systemu automatycznego nadzoru nad ruchem drogowym, w ocenie NIK, wskazuje na konieczność podjęcia natychmiastowych zmian organizacyjnych i prawnych w tym zakresie” – czytamy też na stronie NIK.

Zdjęcie: [Janitors](#) (CC0)

Źródło: [NowyObywatel.pl](#)